

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 7 listopada 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82., Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odosłaniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Adm. nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia, ogłoszeń.

WIELKI OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-r-u dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk.
OSZMIANA — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MORODIECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jarwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 5.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, 1. Juczeńska.
WARSZAWA — Tow. Księgarski „Ruch”.

Wyniki wyborów do parlamentu niemieckiego

DECYDUJĄCE ZWYCIĘSTWO VON PAPENA

Po rozwiązaniu parlamentu, który wyszedł z wyborów 1 sierpnia r. b. v. Papen nie liczył na uzyskanie większości dla swojej partii. Dla swojej partii? — V. Papen w ogóle nie miał partii, sam przecież należał niegdyś do katolickiego centrum, a przez swój związek ze Schleicherem stał się jakby polityczną ekspozycją Reichswehry, czyli wojska, — i cerskiego i podoficerskiego korpusu, a nie żadnej partii. (Jak to mówił Marszałek Piłsudski w wywiadzie „Dno oka”: — „przepraszam, że doktora ubranego w mundur wojskowy porównuję do jakiegoś tam fajdana”) — Jednakże popierała v. Papena bez zastrzeżeń partia niemiecko-narodowa, czyli partia, której motorem była szlachta pruska, a ideologią militarystyczno-imperialistyczne aspiracje Prus. Dla tej partii nie mógł v. Papen nawet marzyć o zdobyciu większości i o to się nie starał. Nie próbował także wywołać rozłamu ani u hitlerowców, ani wśród centrum, czy też bawarskiej partii ludowej.

Plus jeszcze bawarska partia ludowa da wali zdecydowaną większość. Bawarska partia ludowa jest to stronnictwo zupełnie zbliżone do centrum. Zaczęły się nawet rokowania pomiędzy poganinem Hitlerem a pobożnymi katolikami dla utworzenia rządu parlamentarnego. Z tego też powodu nie przyjął Hitler oferty, którą mu zaproponował Hindenburg i v. Papen, t. j. urzędu wice-kanclerza i kilku tek ministerjalnych, żądając dla siebie całkiem dyktatorskiego w Niemczech stanowiska. Sprzeciwił się temu v. Papen, rozwiązał przy znanych dramatycznych scenach parlament i poszedł na nowe wybory.

Obecnie hitlerowcy plus centrum plus bawaryjczy dają łącznie 283 mandaty, czyli nie ma większości przy obecnej liczbie krzesel: 578. Innymi słowy prawica w postaci hitlerowców i katolików, bez poparcia wierznych v. Papenowi monarchistów niemiecko-narodowych stworzyć rządu parlamentarnego nie jest w stanie. Również nie może tego uczynić ani centrum z socjaldemokratami, ani nawet socjaldemokrati z komunistami. Powstanie rządu parlamentarnego jest niemożliwe. Klucz sytuacji znajduje się w rękach marsz. Hindenburga.

Innymi słowy: cel strategiczny, który stawiał sobie v. Papen został osiągnięty: rząd parlamentarny nie jest możliwy do

utworzenia, prócz wypadku koalicji centrum, hitlerowców i niemiecko-narodowych pod przewodnictwem Hindenburga, ale w takiej koalicji, gdyby się ona utworzyła kanclerzem również byłby albo v. Papen, albo Schleicher, albo ktoś tego samego mniej więcej kierunku.

Dla osiągnięcia tego celu strategicznego v. Papen poniósł wielkie ofiary taktyczne. Coś jakby Kutuzow dla strategicznego zwycięstwa oddając nieprzyjacielowi Moskwę. Bo oto walkę wyborczą toczyły partje prawicowe pomiędzy sobą. Wygrała na tem lewica, mianowicie chlewnia komunistyczna, która zyskała 11 mandatów. V. Papen prowadził więc swe operacje prawdziwie po kawalerski, wśród ogromnego ryzyka, że wspańnięciem dla dobrego żołnierza i dobrego polityka różnieniem rzeczy istotnych od nieistotnych.

Widać v. Papen przewidywał dobre rezultaty wyborów skoro już w piątek wyciągnął do hitlerowców rękę do zgody. Być może po tem wyniku wyborów dojdzie do ugody pomiędzy rządem a Hitlerem. Jeśli jej nie będzie v. Papen rozwiąże znów parlament i odbędą się nowe wybory. Oczywiście, że są także możliwe dziesiątki innych wyjść i to właśnie stanowi o tem, że dramat niemiecki jest dziś najbardziej pasjonującym z tego, co się na świecie dzieje. Cał.

BERLIN. PAT. — WEDŁUG OSTATNICH OBŁICZEŃ WYNIKI WYBORÓW DO REICHSTAGU PRZEDSTAWIAJĄ SIĘ NASTĘPUJĄCO:
ODDANO GŁOSÓW 35.409.718.
HITLEROWCY OTRZYMALI — 11.712.983 GL.
SOCJ.-DEM. — 7.233.534 GL.
KOMUN. — 5.972.702 GL.
CENTRUM — 4.228.364 GL.
NIEM. NAR. — 2.951.839 GL.
BAWARSKA — 1.080.124 GL.
PARTJA LUD. —
LUDOWCY — 695.931 GL.
PAŃSTWOWA — 326.805 GL.
CHRZ. SOCJAL. — 402.803 GL.
GOSPODARCA — 110.830 GL.
LANDVOLK — 169.848 GL.

POZOSTAŁE LISTY ORAZ GŁOSY NIEWAŻNE 559.955 GL.
RRZYPUZZALNY PODZIAŁ MANDATÓW:
HITLER — 195 (230)
SOCJAL.-DEM. — 121 (133)
KOMUN. — 100 (89)
CENTRUM — 70 (75)
NIEM. NAR. — 49 (40)
BAWAR LUD. — 18 (22)
LUDOWCY — 11 (7)
PAŃSTW. — 5 (4)
CHRZ. SOCJ. — 6 (3)
GOSPODARCA — 1 (2)
LANDVOLK — 2 (1).

W nawiasach podajemy dotychczasowy stan posiadania.

STRAJK I AKTY SABOTAZU W BERLINIE

BERLIN. AT. — Strajk komunikacji w Berlinie trwa nadal.

W niedzielę wyborczą zdołano uruchomić zaledwie znikomą ilość środków przewozowych. Ruch ten rozpoczął się dopiero około godziny 8-ej rano, aby dać wycieczkę przemęczonej policji, której znaczna część zajęta była eskortowaniem uruchomionych wozów tramwajowych i kolei podziemnej.

W dniu dzisiejszym publiczność również nie korzystała z tej komunikacji w obawie ekscesów ze strony strajkujących.

W godzinach nocnych wyruszyły na miasto kolumny strajkujących z kublami gipsu, którym zalewali szyny tramwajowe, przez co uniemożliwiono był wszelki ruch tramwajowy na wielu odcinkach. Policja zdołała aresztować 3 sprawców tej akcji sabotażu, którym grożą poważne kary. Donoszą też o aktach terroru w dzielnicach robotniczych. W kilku miejscach przyrządzano przewrotniki tramwajowe. Napadano też na konduktorów, powracających z pracy do domu.

WYDALANIE ROBOTNIKÓW ZA STRAJK

Niezależne związki zawodowe, skupiające część pracowników, zatrudnionych w berlińskim towarzystwie komunikacyjnym, wydały ubiegłej nocy nowe oświadczenie, stwierdzające, że strajk uznają za zlikwidowany za chwilę ogłoszenia orzeczenia rozjemczego za obowiązujące. Opierając się na tem orzeczeniu, dyrekcja berlińskiego towarzystwa komunikacyjnego, zgodnie zresztą z ogłoszoną zapowiedzią, przystąpiła do wydalania robotników, kontynuujących strajk. Dotychczas w ciągu soboty wypo wiedziano pracę blisko tysiącowi robotników.

HITLEROWCY BIJĄ KOMUNISTÓW, REPUBLIKANÓW I SOCJALDEMOKRATÓW

Według wiadomości, nadchodzących z prowincji, podczas dzisiejszych wyborów w kilku miejscowościach doszło do zaburzeń. Zająścia przybrały większe rozmiary, m. in. w Bremie, gdzie doszło do bójki między komunistami a hitlerowcami. Jeden narodowy socjalista został ciężko poraniony. Policja aresztowała 23 osoby, u których znaleziono broń. W Brunswiku w czasie awantury jeden narodowy socjalista odniósł ciężkie rany.

Do mniejszych starć doszło w Oldenburgu między członkami republikańskiego Reichsbanneru a hitlerowcami.

W Schwerinie na budynkach rządowych hitlerowcy wywiesili flagi partyjne.

W Krefeld ubiegłej nocy między Reichsbannerowcami a narodowymi socjalistami kilku hitlerowców odniosło ciężkie rany.

O poważniejszych starciach donoszą również ze Staszfurtu w Saksonji, gdzie w bójce między narodowymi socjalistami a komunistami jedna osoba została ciężko ranna, a kilka leży.

W wyniku strzelaniny, jaka ubiegłej nocy powstała między narodowymi socjalistami a komunistami w Kamenicy 5 hitlerowców i 2 komunistów odwieziono w ciężkim stanie do szpitala.

W Berlinie doszło w wigiliję wyborów do licznych starć między socjaldemokratami i hitlerowcami, w których po obu stronach byli ranni.

Policja dokonała wielu aresztowań.

BERLIN. PAT. — W czasie niedzielnego głosowania w Berlinie jeden z wyborców uległ w lokalu wyborczym atakowi sercowemu i zmarł. Druga ofiara śmiertelna w czasie wyborów była 65-letnia kobieta w Elblagu, która zmarła na atak sercowy w drodze powrotnej z lokalu wyborczego.

Z Monachium donoszą, że w mieście Pasing hitlerowcy, chcąc uwolnić aresztowanego towarzysza, napadli na posterunek policji w gmachu ratusza, steroryzowali go i zażądali klucze do aresztu. Uwolnieniu aresztowanego przeskodziło nagle przybycie patrolu żandarmerji na motocyklach. 6 napastników aresztowano.

BERLIN. PAT. — Sytuacja strajkowa w Berlinie w godzinach wieczornych zastraszła. Napady strajkujących na jeżdżące po mieście tramwaje stały się wyjątkowo gwałtowne. Na jednej z ulic tłum, który obrzucał kamieniami przejeżdżające wagony, zajął wózek policji groźną postawę. Policja użyła broni palnej, dając salwę na postrach. Kilkunastu pasażerów, jadących tramwajem, zostało rannych odłamkami szkła.

BERLIN. PAT. — W ciągu dnia 6 listopada policja aresztowała do wieczora około 100 osób, w tem kilkuset uczestników aktów sabotażowych na tramwajach. Od odłamków szyb zdemolowanych wagonów tramwajowych oraz od uderzeń kamieniami zostało rannych 10 osób.

TAJNA KOMUNISTYCZNA RADJOSTACJA

BERLIN. PAT. — W ciągu niedzieli wyborczej czynna była w północnej części miasta potajemna komunistyczna radiostacja nawiązująca do radjoaparatu propagandy bezbożności. Stacja nadawała przemówienia polityczne z ostrymi atakami na prezydenta Hindenburga i kanclerza Papena. Do wieczora policji nie udało się wykryć siedziby stacji.

WZROST GŁOSÓW POLSKICH

PIŁA. PAT. — W porównaniu z poprzednim wyborem liczb głosów polskich wzrosła w prowincji pogranicznej o 5 proc. do 4.125. Największy wzrost polskich głosów wykazuje miasto Piła i pow. złotowski. Zwycięstwo to zadaje kłam twierdzeniom nacjonalistów niemieckich, że mniejszość polska na pograniczu gwałtownie tonie.

TELEGRAMY

STRAJK GÓRNIKÓW

MORAWSKA OSTRAWA. PAT. W zagłębiu węglowym w pobliżu Brna wybuchł strajk górników na znak protestu przeciwko zamierzonej redukcji płac o 7 proc. Strajkowi przewodzą komuniści. W 2 sztybach praca została całkowicie wstrzymana.

DEKORACJA PREZYDENTA

PARYŻ. PAT. Rząd hiszpański postanowił udekorować prezydenta Francji Lebruna wstęgą orderu Republiki Hiszpańskiej. Premier Azana przybędzie do Paryża specjalnie w celu wręczenia tego odznaczenia prezydentowi Republiki Francuskiej.

NOWE LOTNISKO W PŁOCKU

PŁOCK. PAT. Dzisiaj odbyło się tu uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego lotniska. Na uroczystość tę przyjechali z Warszawy 23 samoloty wojskowe, turystyczne i pasażerskie.

Obchód święta Niepodległości

Święto odzyskania Niepodległości będzie w Warszawie obchodzone uroczysto. Stołeczny Komitet Obchodu Rocznic 11 listopada wraz z wojskim organizuje w przeddzień święta, w dniu 10 listopada wieczerom capstrzyk orkiestr i pochod organizacyj społecznych. Zbiórka wyznaczona na Pl. Marszałka Piłsudskiego, skąd wyruszy pochód do Belwedera dla złożenia hołdu Budowniczym Państwa Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

W dniu Święta 11 Listopada odbędzie się nabożeństwo w Katedrze i rowja wojskowa na Pl. Marsz. Piłsudskiego. Wieczorem zaś galowe przedstawienie w Teatrze Wielkim. Poza tem Komitet organizuje w Warszawie akademie dzielnicowe.

Dokładny program obchodu podany będzie w najbliższych dniach.

Konwersja zaległości od pożyczki instytucji kredytu długoterminowego

W związku z ogłoszeniem w Dzienniku Ustaw (nr. 94 z dnia 29.10.1932 r.) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o pierwzeństwie hipotecznym i konwersji zaległości od pożyczek instytucji kredytu długoterminowego u źródeł mierzających, uzyskaliśmy następujące informacje:

Rozporządzenie powyższe ma na celu skontrowertowanie zaległości (powstałych z tytułu rat umorzeniowych, odsetek, opłat administracyjnych itp.) od pożyczek, udzielonych przez instytucje kredytu długoterminowego, a zabezpieczenie przez te instytucje (zastawienie lub obligacje, emitowane przez te instytucje) — na długoterminowe pożyczki amortyzacyjne nisko oprocentowane. Konwersja ta jednak uzależniona będzie od szeregu warunków, ustalonych przez ministerstwo skarbu, przyczem ustalenie to będzie dotyczyło przedsięwzięciem sum, które dłużnik przy dokonywaniu konwersji będzie obowiązany zapłacić w gotówiznie. Konwersja zaległości uzyska aprobatę ministerstwa skarbu w tym tylko wypadku, gdy dłużnik części swoich zaległości rat, ustaloną przez instytucje kredytu długoterminowego na podstawie znajomości sytuacji finansowej każdego dłużnika, uiszczy w gotówiznie.

Decret konwersji zaległości ma na celu prócz przyniesienia pomocy dłużnikowi także zwiększenie płynności instytucji kredytu długoterminowego oraz uniemożliwienie ściągania przez te instytucje bez opóźnień rat bieżących, co jest warunkiem normalnego funkcjonowania tych instytucji.

Specjalne komisje dla przeprowadzenia oszczędności w gospodarce samorządów

OKOLNIK MINISTRA SPRAW WNEWĘTRZNYCH

Dowiadujemy się, że w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 października r. b. w sprawie obniżenia kosztów administracji komunalnej powołane być mają komisje oszczędnościowe w celu postawienia wniosków co do ewentualnego obniżenia kosztów administracji ogólnej i kosztów administracji przedsiębiorstw komunalnych w poszczególnych związkach komunalnych oraz co do ewentualnego obniżenia kosztów administracji dzielnic specjalnych.

W związku z tem minister spraw wewnętrznych specjalnym okólnikiem zarządził w porozumieniu z ministrem skarbu, ażeby w ciągu 7 dni od daty otrzymania odpowiedniego okólnika przedstawił wojewodowie ministrstwu spraw wewnętrznych po dwóch kandydatów na przewodniczących wojewódzkich komisji oszczędnościowych.

Jednocześnie wezwą wojewodowie przewodniczących wydziałów powiatowych, aby przedstawili im w terminie 7-dniowym po dwóch kandydatów na przewodniczących powiatowych komisji oszczędnościowych. Równocześnie zwróca się wojewodowie do prezesów izb skarbowych o wyznaczenie delegatów do wojewódzkich komisji oszczędnościowych.

W terminie 14-dniowym od daty otrzymania okólnika min. spr. wewn. powinny wydziały wojewódzkie wybrać po 4 przedstawicieli płatników podatków do wojewódzkich komisji oszczędnościowych, zaś wydziały powiatowe — po 3 przedstawicieli płatników podatków do powiatowych komisji oszczędnościowych.

Wszelkie czynności, związane z powołaniem do życia wojewódzkich i powiatowych komisji oszczędnościowych powinny być dokonane w takim terminie, aby komisje mogły rozpocząć swoją działalność około dnia 1-go grudnia r. b.

Na pierwszym swem posiedzeniu komisje oszczędnościowe ustalą kolejność, w jakiej będą dane będące gospodarce poszczególnych związków komunalnych, objętych działalnością komisji, oraz podział pracy pomiędzy poszczególnymi członkami komisji.

Uroczystości otwarcia nowego szlaku

Woropajewo — Druja

Nareszcie, po długich latach i wileńszczyzna poszczycić się może nową linią kolejową — Woropajewo — Druja. Mówimy — nareszcie, bowiem o wileńszczyźnie władze centralne niezawście pamiętały tak, jak o niej pamiętały należało i niezawście potrzeby wileńszczyzny znalazły właściwe zrozumienie u czynników decydujących.

Nie trzeba tu zapominać i co należy

Szelagowski, przedstawiciele miejscowych władz wojskowych, cywilnych, nauki, organizacji wojskowych i społecznych, prasa i in. in.

Pociągi nadzwyczajne, wiozące gości z Warszawy i Wilna, przybyły na st. Woropajewo o godz. 8 m. 30, a o godz. 8 m. 45 dowódca kompanji honorowej Kolejowego Przystosobienia Wojskowego złożył p. Premierowi raport, poczem przedstawiciela Rządu powitała specjalna delegacja gm. woropajewskiej.

O godzinie 9-ej, J. E. Ks. Arcybiskup wileński, Romuald Jałbrzykowski, odprawił połową Mszę Świętą, dokonując następnie ceremonji poświęcenia nowo-wybudowanej linii.

Po przemówieniu p. Prezesa Dyrekcji K. P., inż. Kazimierza Falkowskiego, p. Premier Al. Prystor dokonał aktu przecięcia wstęgi, ogłaszając linię kolejową Woropajewo — Druja za otwartą.

Przedwstępne uroczystości otwarcia odbyły się w podniosłym nastroju. Szcze gólnie podnieść należy pełne powagi powitanie Pana Premiera przez delegację gminy Woropajewo, którzy rządowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej serdecznie dziękowali za wybudowanie nowej linii, która umożliwi im komunikację z ludniami ośrodkami, jak Szarkowszczyzna i Miory, przez co i handel i przemysł dozna znacznego ożywienia, zwłaszcza, że

ku nowej kolei, wioząc Rząd i zaproszonych gości.

Piękny dzień jesienny pozwolił jadaćym podziwiać urocze lasy kresowe, przystrojone już w złoto pożółtych liści, które jasnobronzowymi plamami wisiły na drzewach.

O godzinie 12 m. 20 pociąg przybył do Szarkowszczyzny, gdzie delegacja miejscowej gminy powitała Szefa Rządu, ofiarowując Mu chleb i sól.

Takie same akty uroczystego powitania Rządu odbyły się na st. Pohost o godzinie 13 m. 20, na st. Miory o godzinie 14 m. 05 i o godzinie 15-ej na st. Druja.

Wszędzie dziękowano p. Premierowi Prystorowi za zrealizowanie projektu budowy tej linii, która, zapomniane dotychczas ośrodki, połączy wreszcie z krajem, stając się motorem nowego życia gospodarczego dla polskiej ziemi. Delegaci gmin jednomyślnie wyrażali swoją wdzięczność Rządowi Rzplitej za wybitne zasługi nad podniesieniem kultury gospodarczej przed zbudowaniem nowej linii kolejowej.

O godzinie 15 m. 30 nastąpił powrót. W drodze powrotnej zatrzymano się w Miorach, gdzie, w budynku stacyjnym, nader gościnnie podejmował swych gości obiadem p. Prezes Dyrekcji Kolei Państw. w Wilnie, inż. K. Falkowski. W



Inż. Kazimierz Falkowski, dyrektor K. P. w Wilnie.

podkreślić, że dopiero po 1926 r. poczęto o wileńszczyźnie mówić, interesować się jej potrzebami, wnikać w jej niezwykle trudne warunki komunikacyjne.

To też każdy, komu wiadomem jest upośledzenie kresów wschodnich pod względem łączności komunikacyjnej, z najwyższą radością powita otwarcie nowego szlaku kolejowego, biegnącego od Woropajewa, po przez Szarkowszczyznę, Miory, Pohost — do Druja, aż po granicę łotewską.

Dzień otwarcia, 6-go listopada 1932 roku, przystroiły promienie słoneczne w czarowną szatę, stwarzając jeden z pięknych dni polskiej jesieni.

Na uroczystości otwarcia z Warszawy przybyli pp. prezes Rady Ministrów, Aleksander Prystor, minister Komunikacji inż. Michał Butkiewicz, wice-minister, inż. Jerzy Gallot, dyrektorzy Departamentów M. K., inż. inż. Gronowski, Andrzejewski, Uchniał, gen. gen. Litwinowicz, Konarzewski, Osiniński, dyrektorzy K. P. inż. Zienkiewicz, St. Łaguna, b. minister prof. Staniewicz, z Wilna pp. prezes Dyr. P. i T., inż. Zuchowicz, prezes Izby Skarbowej, Ratywski, kurator



Fragment toru na szlaku Woropajewo — Druja.

linia ta prowadzi przez tereny dotychczas jeszcze gospodarce nie dotychczas.

Po skromnym śniadaniu, o godzinie 11-ej wyruszył pierwszy pociąg na szla-

miłym nastroju spędzono dwie godziny.

O godzinie 18-ej z minutami ruszono do Woropajewa, a stąd, specjalne pociągi, odjeżdżały z gośćmi do Wilna i Warszawy. A. B.

Nowy rząd w Jugosławji

BIALGORÓD. PAT. — Król podpisał nominację Milana Siskica na prezesa rady ministrów. W nowoutworzonym gabinecie tek ministrowi spraw zagranicznych objął Jevticz, ministrem spraw wewnętrznych został Lazic, ministrem finansów Džordžewicz, ministrem wojny i marynarki gen. Stojnowicz, ministrem przemysłu i handlu Szumenkovicz. Nowy rząd

jugosłowiański utworzony został po zasięgnięciu przez króla opinji przewodniczących obu izb ustawodawczych i po raz pierwszy od 6 stycznia r. b. w porozumieniu z prezesem klubu parlamentarnego jugosłowiańskiego demokratycznie - radykalnego stronnictwa chłopskiego.

Samobójstwo rejenta w Łodzi

ŁÓDŹ. AT. — W związku ze śledztwem, prowadzonym przeciwko rejentowi Trojanowskiemu, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie sum należnych skarbowi państwa, przybył do Łodzi sędzia Sądu Apelacyjnego, który w dniu dzisiejszym dokonał lustracji kancelarii jednego z łódzkich rejentów Władysawa Jezewskiego. Stwierdziwszy niedokładności na szkodę skarbu państwa, sędzia

połączył się telefonicznie z prokuratorem Sądu Okręgowego Markowskim, prosząc go o przybycie. W czasie tej rozmowy telefonicznej rejent Jezewski przeszedł do sąsiedniego pokoju, gdzie wystrzelał z rewolweru pozbawił się życia. Wezwany lekarz stwierdził zgon. Kancelarię rejenta Jezewskiego opieczętowano.

Bajka o czerwonym Jajku

Któż nie zna tej historyjki dla dzieci? Jest to w nieskończoność powtarzana się ta sama opowieść. Taką bajką są w nieskończoność powtarzające się genjalne wymysły urzędów podatkowych czy też p.p. buchalterów z przyszłym „wobec wątpliwości w zeznaniu pańskim o dochodzie stosujemy wymiar wedle naszego rozumienia, a całą rachunkowość odrzucamy dla tych i tych powodów”. Treść zawsze ta sama, bo nowet drukowana, jeno powody — są rozmaite, a tu podziwiać należy wysokość napięcia geniusza biurokratycznego, szukającego byle pretekstu do uznania przedstawionej rachunkowości za niezastępującą na przyjęcie.

Co do powodów to zaiste nawet geniusz nie potrafi wciąć urozmaić mieniu tych dań, któremi nieszczęsny płatnik jest truty. Dochodzi się do takich za rzutów, że już nie gniew, ale śmiech wzbudza ją one.

Leży przed nami taki oto papier z tytułowany „Przewodniczący Komisji Szacunkowej podatku dochodowego w Lidzie”. Lida dnia 13 października 1932 roku. Wezwanie. — „Przy badaniu treści zeznania, złożonego do wymiaru państwowego podatku dochodowego na rok 1932 — okres wymiarowy 1932 r. nasunęły się następujące wątpliwości: Zaofiarowane przez Pana w potwierdzeniu cyfr, zawartych w złożonym zeznaniu o dochodzie za rok 1932, księgi gospodarcze, zbadane w dniu 6.VIII 1932 roku przez buchaltera skarbowego Materaka zawierają następujące braki i usterki, a mianowicie:

- 1) Książka kosztów udoju mleka nie zawiera udojów próbnych.
 - 2) Książki inwentarowe majątków nie podpisane przez właścicieli.
 - 3) Książki kosztów najmu podziemińca nie we wszystkich wypadkach zawierają sumowanie dekadowe za daną pracę.
 - 4) Tenuta dzierzawna według umowy z. 2440 — zapisano do ksiąg z. 1.610.
- Następuję szereg artykułów ustawy; w ciągu 7 dni ma się ów podatnik zawiadzić lub piśmiennie wyjaśnić podniesione wątpliwości w godz. od 8 do 12 w biurze podpisanego (ul. Suwalska). „W razie niezłożenia w powyżej wyznaczonym terminie żądanych wyjaśnień (nieusunięcia braków), lub jeżeli złożone wyjaśnienia nie usuną wątpliwości co do prawdziwości i dokładności zeznania, wówczas bez względu na złożone zeznanie, Komisja przy ustalaniu dochodu będzie się kierować danymi, jakimi rozporządza.

Da liegt der Hund begraben!
Nie uznają tłumaczenia i zastępują wysokie normy dochodowości hektara z czasów, gdy metr żyta kosztował 42 — 48, a nawet 60 zł i określają dochód kolosalny, choć wiedzą aż nadto, że metr żyta płaci się loco stodoła 12—14 zł. Jak usunąć brak Nr. 1? Jak robić próbne udoje w 9 miesięcy po udoju roku zeznaniowego? Już to jedno niezaspokojenie żądania p. Inspektora wystarcza do odrzucenia rzetelnej i z mierzonym prowadzonej księgowości rolnika.

A czy wolno spytać urząd, na jakim paragrafie prawa osunęte jest wymaganie wykazów próbnych udoj? Jest księga przychodowa mleka, a księga kasowa wykazuje, co obora dała w gotówce, zaś rzadko które gospodarstwo może sobie pozwolić na prowadzenie jeszcze rachunku mleka (tyle wypły cięła i tyle ich potem zdechło, tyle dano prosiomom, a tyle służbie, na stół lub ordynaryę, a tyle rozlała Marysia, zaś tyle zginęło, gdy krowa szkopec kopnęła). Zresztą przecie nonsensom jest wykazywać, by obrót wewnętrzny był przeprowadzany gotówkowo z uwzględnieniem walowania cen, których Urząd też gotów nie uznawać.

Punkt 2. Co komu do tego, czy przedstawione przez płatnika księgi inwentarowe są przez niego podpisane czy nie? Jaka jest różnica księgi podpisanej

lub niepodpisanej, jeżeli ją płatnik składa jako swoją?

Tu brak może być łatwo naprawiony — wziął i podpisał!, ale dla tej czynności musi pojechać 10 mil po fatalnej drodze, by następnie dowiedzieć się, że i z podpisem księga ta „nie wzbudziła zaufania”.

Punkt 3. Gdzie jest przepis prawny, by księgi były co dekadę sumowane? Każdy sumuje bądź co tydzień — dwa, bądź co miesiąc, albo wreszcie ma prawo sumować choćby raz do roku, tyle suma odpowiadała rzeczywistym na ten cel wydatków.

Takie wymagania, całkiem nieprawne, może jednak zadowolony o ruinie właściciela warsztatu, bo mu wymierzą olbrzymi podatek od fikcyjnego dochodu, gdy miał, jak obecni wszyscy rolnicy, kolosalny deficyt.

Punkt 4. Co do tego punktu odstępujemy głos 12-letniej Zosi, której odpowiedź na ten punkt brzmiała: „pewnie arendarz całej arendy nie zapłacił”.

Czemu więc nieodgadnięcie tej zawziętej kwestii nie udało się ani buchalterowi Mataczkowi, ani Przewodniczącemu Komisji?

A gdyby płatnik nie był w domu i 7-dniowy termin wyjaśnienia i naprawy minął, ta jedna nierozwiązana zagadka mogłaby płatnika przyprawić o ruinę.

Czy w takich warunkach można żyć i pracować spokojnie?

A księgi te przeważnie odrzucane dla takich oto powodów, jakie nam smutno doświadczenie uczy:

1. Niewykazany rozchód i przychód słomy.
2. Nie wykazano z ilu snopów otrzymano dany centnar.
3. Nie wykazano ilość kop zebranego zboża. A co to za miara kopa? jak liczyć kopy żęte, koszone lub maszynowe, których nikt na kopy liczyć nie może, bo każdy snop inny.
4. Nie wykazano, czy pas kupiony do młockarni, czy do gorzelnicy.
5. Nie wykazano, ile rzodkiewek, salsaty itd. zjadł właściciel.
6. Buchalter znalazł, że za wiele jest koni i ludzi.
7. Buchalter znalazł, że za intensywnie karmi inwentarz.
8. Nie wykazano dochodu z parku i kwietników.
9. Obliczono, że młyn winien dać X dochodu, pracując 24 godzin na dobę okragły rok — a nie cyfrę rzeczywistego mlewa itd. itd.

Jednym słowem nie ma takiej rachunkowości, którejby nie odrzucono z racji „wątpliwości”. Cóż pomoże prowadzenie najdokładniejsze ksiąg wedle 13 ich wymaganych rodzajów?

Tem gorzej dla płatnika, bo w trzynastu księgach trzynastcie razy łatwiej znaleźć „wątpliwości lub braki”, niż w 2 albo w 3-ach.

A gdzie jest nakazane przez cyrkularze ministerjalne przyjmowanie nie tylko rachunków, ale prostych zapisek gospodarczych?

To się ignoruje z zasady, bo nie dajmy możliwości osiągnięcia preliminarowanego dochodu w danym okręgu i sprowadzi loby ten okręg do niezajęcia pożądanego miejsca w wysięgu uzyskanych sum. Możliwość posiadania o brak gorliwości jest nielada bodźcem do szukania dziur w całym cieple wzbudzania wątpliwości.

Ze gorliwością nie zna granic oto mały charakterystyczny obrazek:

Pięciu spadkobierców lasu w Pińszczyźnie, lasu ani podzielonego, ani eksiplotowanego, otrzymało przed paru miesiącami nakazy płatnicze na podatek dochodowy z tegoż lasu. Gdy zdumieni właściciele zwrócili się do Urzędu w Pińsk, wytłomaczono im, że wprowadzić las się nie eksploatawał, ale podatek dochodowy musi być pobrany, a więc Urząd obliczył przyrost roczny masy drzewnej, ocenił go i od tej sumy wymierzył podatek.

A potem gdy się leśne poręby sprzeda, to po raz drugi tenże urząd dochodzi do opodatkuj.

„SIEDEM SPIERAŁO SIĘ MIAST...”

VI ZJAZD FIZYKÓW POLSKICH

Operujemy wycinkami z prasy Tiumaczy i zbieramy, ustawiamy w jedno: **Więc najpierw „Kölnische Zeitung”:**
„Gra ta pochodząca z Meksyku, a ściślej z więzienia publicznego w Vera Cruz, gdzie rozpowszechnił ją pewien więzień, mulat. Jego towarzysze celi dołąd bardzo burliwie się spruwają, poczęli trenować z zapamiętaniem i spokojem, który wydał się podejrzany dozcy. Wszedłszy zdziwił się bardzo i zobaczywszy nieznaną zabawę, zapytał więźnia, jak się ona nazywa. Mulat zrozumiał pytanie jako że jest ona jego własnością i odpowiedział potakująco yo-yo. Stąd nazwa tej meksykańskiej gry może być rozpoznać się jako „yo-yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

„Dyrekcja prowincjonalnego muzeum w Auxerre ogłasza obecnie urbi et orbi sensacyjnie „aktualności” swych zbiorów. Jest ona posiadaczką portretu delfina, późniejszego Ludwika XVII pedzła pani Vigée — Lebrun. Ale nie to jest dziś chluba muzeum: oto mały Ludwik bawi się małą skomplikowaną zabawką, która jeśli się przypatrzyć, okazuje się być nieczym innym, jak tak modnym dziś i „nowoczesnym” „yo — yo”.

obaj następcy tronu: stanowczo jednak prym dziejczy Londyn. W rękach kilkoletniego delfina yo-yo jest zwykłą zabawką dziecięcą, natomiast w ręku dorosłego księcia Walji jest zabawką ludzi dorosłych. Tout comme chez nous.

Niestety w Niemczech rozbrzmiewa o krzyk „Deutschland erwache”. I obudzili się Niemcy:

„Była to — czytamy — ulubiona rozrywka naszego 18-go wieku i wówczas jest już nietylko zabawką dworów, ale i powszechnie znana. Najlepszym tego dowodem jest ów epigramat, jaki poświęcił jej Goethe.”

Doprawdy nadzwyczajne! Goethe trenujący yo-yo. U nas mówi się o idyotach, o zyooplopieniu ulegających temu nałogowi, a tu dzień nierzemi nie tylko udawania, że Goethe jedną ręką pisząc „Fausta”, drugą trenował yo-yo, ale że wręcz tej rozrywce poświęcił parę strof.

Speram więc za epigramatami poety i wynajduję:

„Welch ein luftiges Spiel! Es windet am Taden die Scheibe, die von der hand entfloht, eilig sich wieder herauf!

Seht, io fchein' ich mein Herz bald wieder Schönen, bald jener zuuervergen; doch gleich tehrst es in Fluge zurück!”

Co na język polski (niechże przypadkiem zaawansuje na „Tiumacza Goethego”) brzmiałoby chyba tak:

„Co za wesoła to gra! Z mej ręki wypuszczam krążek, który do niej niebawem na nowo puszlnie powraca.

Patrz! Tak serce me buja od jednej piękności do drugiej, Ale w swym locie wciąż jednak do mnie nakoniec powraca.”

W sporze o pochodzenie yo-yo Niemcy dzieliłyby niezawodny prym. I niechby nie pomogło spóźnione i nacigane wywoływołskiej „La Tribuna” (podajemy za jednym z pism warszawskich):

„Najpopularniejsza dzisiaj na całym świecie gra, amerykańska — yo-yo, jest wynalazkiem włoskim. Dzisiejsze yo-yo było w użyciu na dworze papieża Grzegorza XIII, nazywała się ta gra wówczas „motopendolo”, t. j. ruchome wahadło, a wynalazcą tej zabawy był pewien mnich, którego nazwisko pozostało nieznanie.”

Niestety! Ci sami Niemcy, którzy przypominają epigramat getowski, przypominają i co innego:

Na Montmartre



Józefina Backer, słynna murzyńska gwiazda kabaretowa, wzięła udział w zorganizowanym przez gminę Montmartre, rozdawnictwie darów dla najstarszych mieszkańców tej słynnej dzielnicy Paryża.

Jak widzimy, artystka spełnia swe zażalenie z wielkim zapałem.

Niestety to nie dowcipna anegdota, ale smutny fakt. Czy można jeszcze iść dalej w fiskalizację, czy zdrowy rozsądek nie stanowi zapory dla takiej działalności urzędów? Czy obywatel tak traktowany może, z ufnością w sprawiedliwość, powołać urzędy gnębiące go w imię Państwa?

Anegdota trwa pomimo, że Polska, jak długa i szeroka, rozbrzmiewa protestem przeciw sposobowi wymierzania podatku dochodowego.

Czytamy moc cyrkularzy o liberalnym stosowaniu wymiaru na podstawie zeznań płatników — a urzędy robią swoje.

A jednak wystarczyłby jeden jedyny rozkaz brzmiący mniej więcej tak: „Pod groźbą kar dyscyplinarnych aż do dymisji włącznie zabrania się urzędom od-

zucanie zeznań płatników i wymierzania dowolnych podatków od dochodów przez urzędy ustanawiane oprócz wyjątków, w których urząd może udowodnić, że zeznanie jest rozmyślnie fałszywie zestawione.

Jakżeby ludność była wdzięczna temu ministrowi, któryby podobną zasadę przeprowadził i jakby prestiż Rządu i Państwa na tem zyskał.

Nic tak nie przywiązuje obywatela do Państwa, jak sprawiedliwe z nim postępowanie. A przywiązanie obywateli do Państwa, jak sprawiedliwe z nim postępowanie. A przywiązanie obywateli do Państwa, jak sprawiedliwe z nim postępowanie.

POPIERAJCIE L.O.P.P.I!

Należy pod rygorem doróżnej kary określić maksymalny czas w którym ZUPU winien zalać sprawę bezrobotnych. — Gdyż traktowanie w powyższy sposób spr-

„W berlińskim Kaiser Friedrich Museum — pisze Neue Freie Presse — znajduje się cenna waza starogrecka z czasów Homera z malowidłem na niej przedstawiającym młodego boga, zapewne Apollina, zabawiającego się grą, która nie jest niczym innym, jak dziesięć...”

Dość, stanowczo dość. Meksykański mulat, pani Fitzherbert, Delfin, Grzegorz XIII, Goethe, Apollon. Okropnie dużo jest pretendentów do ojczyzny yo-yo. Kiedys spierano się tak tylko o boskiego Homera i Hellada, która nie o nim pewnego powiedziec nie mogła przekazała nac z „Iliadą” i taki heksametr:

Siedem spierało się miast o miejsce narodzin Homera: Smyrna Rodos Koloan Salamina Chios Argos Ateny.”

I pomysłem, że dziś jest omal to samo... o dwa krążki i kawał sznurka! PREST.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Jak ZUPU załatwia sprawy bezrobotnych

Kto czyta gazety, musi stwierdzić, iż prawie codziennie spotykać się z artykułami omawiającymi działalność i załatwianie spraw bezrobotnych przez tak oślawioną instytucję, jaką jest ZUPU, lecz wszystko to nie się zdaje ZUPU nadal jest wszechwładny, z nikim ani też z niczym się nie liczy. Chętny jest tylko do pobierania składek, lecz nigdy do wypłacania. Gdyż widocznie uważa, iż w dzisiejszych czasach kryzysowych wypłacać komuś pieniądze jest nonsensem i to w dodatku wypłacać bezrobotnemu, który nietylko że przestał opłacać składki, lecz ubiega się o należny mu zasiłek.

To nie, że ZUPU został powołany do życia, jedynie dla tego, by nieść pomoc w powyższych wypadkach, tym pracownikom, którzy mają wymaganą odnośnie przepisaną ilość miesięcy składkowych u-pobierających do pobierania zasiłku — lecz tak mówią przepisy. ZUPU załatwia inaczej, a mianowicie przedstawia tutaj jeden z takich faktów, jak wyżej wspomniany zakład załatwiający sprawę:

I tak pracownik złożył w dniu 24 maja roszczenie do ZUPU w Warszawie, o należny mu zasiłek na wypadek braku pracy i dopiero po 3-4 dniach umiarkowanie się, z nadmienieniem, iż znajduje się w krytycznych warunkach, a nawet musiał zwrócić się aż do Ministerstwa Opieki Społecznej, by po 3 i pół miesiącach t. j. dnia 2 września (roszczenie złożył dnia 24 maja) otrzymać odpowiedź odmowną, umotywowaną tem, iż ZUPU nie może wypłacić zasiłku z powodu niezgłoszenia do ubezpieczenia i nieopłacenia składek, lecz że z tego powodu ma pracownik dochodzić na drodze sądowej u pracodawcy.

Lecz jak się okazało, iż pracodawca zgłoszenie o ubezpieczeniu do ZUPU przesłał jako też i składki opłacał, na co posiada potwierdzenie.

Wnioszek z tego: iż ZUPU nie chce wypłacać zasiłku, czy też przynajmniej chce odwieść wypłatę takowego, bo wie, że położenie odwołania do Pana Wojewody, — przejdzie jeszcze 2—3 miesiące, nim zostanie takowe rozpatrzone, to w ostateczności jeżeli i przyjdzie się wypłacić, to w każdym bądź razie za te 6 miesięcy należnego pracownikowi zasiłku ZUPU zgarnie do swojej kasy procenta, które przy przytrzymaniu wypłaty 30 — 40 tysięcy pracowników, licząc przeciętnie 50 zł miesięcznie (pobierając też daleko więcej) każdemu i licząc od tej sumy odsetki w wysokości 10 proc. rocznie, otrzymamy około 75 — 100 tysięcy zł. miesięcznie odsetek, a w ciągu 6 miesięcy 450 — 600 tys. zł., jest to ładna sumka, którą pogarżdzić byłoby śmiesznie.

Jak z tego widzimy, iż ZUPU stosując znane każdemu przysłowie: „że co się odwieczone, to nie uciecze” zupełnie na tem do-brze wychodzi. Ze zaś pracownik pozbawiony pracy, a nie mogący otrzymać w czasie należnego mu zasiłku wyzbył się najniebezpieczniejszych przedmiotów, mających pewną wartość, za kilka złotych by móc jakoś żyć, przeżyć to mało ZUPU obchodzi, Może więc odnośne czynnik, pod których kontrolą znajduje się ZUPU zechcą wniknąć w działalność powyższego zakładu i ukroczyć jego samowole, bo eżyć inaczej można coś podobnego nazwać.

Należy pod rygorem doróżnej kary określić maksymalny czas w którym ZUPU winien zalać sprawę bezrobotnych. — Gdyż traktowanie w powyższy sposób spr-

Przyczyny zaginięcia języka ojczystego u Tatarów litewskich

W „Roczniku Tatarskim” (r. 1932) jest artykuł J.E. Hachana S. Szapszala pod tytułem „O zatraceniu języka ojczystego przez Tatarów w Polsce”.

Sz. autor widzi powód zaginięcia języka tatarskiego jeno w związkach małżeńskich, zawieranych przez Tatarów z kobietami miejscowego pochodzenia i odrzuca myśl p. Aleksandrowicza, który, w swej książce o Tatarach litewskich, wskazuje na wojskowość i która w swym czasie do tego się przyczyniła. Sz. autor mówi, że Karaimi też służyli wojskowo, stanowiąc przyboczną straż kniazów litewskich i królów polskich, a jednak swego języka nie zatracili.

Ostatnie czasy zaginięcia języka p. Szapszala określa XVII wiek.

Pisząc coś o wewnętrznych sprawach narodowości, trzeba przede wszystkim do narodowości znać, trzeba znać rodzinne stosunki, charakter, tradycje, dążenia, podania, legendy tej narodowości, trzeba znać wiele rzeczy, które czasem są nieuchwytnie dla obcego oświadczenia.

Nie przecząc bynajmniej, iż ożenki muzulmańskie z chrześcijankami znacznie przyczyniły się do zaginięcia narodowego języka Tatarów, twierdząc, że były jeszcze inne czynniki, które w tej sprawie swój wpływ okazały i które Sz. autor omiął: omówię przeto wszystkie:

1) Początkiem przesiedlenia Tatarów na Litwę trzeba uważać rok 1410, kiedy to pod bitwą pod Grunwaldem carewicz Dżel-Eddin, ustępując prośbom W. Ks. L. Witolda, pozostawił mu kilka tysięcy doborowego wojska tatarskiego. Od tego czasu i później przy Skirgiełlu, będąc zwanymi wieściomami o wolnym i spokojnym życiu w nowej ojczyźnie, przesiadali się Tatarzy na Litwę po kilka tysięcy naraz. A życie to wolnym synom stepów bezdorzecznym widocznie zasmakowało, bo gdy mężczyźni, służąc wojskowo i uprawiając umiłowaną wojenkę, wracali do domu, to znajdowali swe matki, żony i dzieci w bezpieczeństwie i spokoju, jaki musiał panować pod twarzą ręką kniazów litewskich. Przesiadali się Tatarzy ze swymi rodzinami w tych wypadkach, kiedy było to zawczasu uplanowane, albo gdy książęta tatarscy, wskutek zamieszek w Ordzie, ratując swe życie, musieli uchodzić do Litwy. Inaczej rzecz się miała z wojskiem, wysłanym na pomoc Litwie, część którego pozostawała w tym kraju na zawsze. Prawda, żony ich, przy pierwszej sposobności w arbach, konno i pieszo śpieszyły do mężów, większość jednak część młodzieży była kobiet zabawiona. Książę Witold to rozumiał i, ze

względów politycznych, dla dobra kraju i chęć Tatarów przywiązać do ziemi, zezwolił im zawierać związki małżeńskie z chrześcijankami, przyczem dzieci zrodzone z mieszanych małżeństw hodowały się w wierze swych ojców.

W te czasy, kiedy męstwo, postawa i inne zalety rycerskie podbiły serca niewieście, kobiety chrześcijańskie, przy bliższej znajomości i stosunkach z Tatarami, łatwo odgadły, że ci burmanie, jak jeszcze niedawno świat zachodni nazywał mużulman, mają czule serce, łagodny charakter i w ręku kobiety stają się miłkimiłkimi wioskami.

Należy jednak pamiętać, że kler katolicki takim związkom wszelkimi siłami opierał się i trzeba było każdy raz zwracać do księcia prosiąc o jego interwencję, a mógł to robić tylko Tatar wyższego stanu, lub znany osobiście księciu Tatarski lud prosty nie miał łatwego dostępu do kniazia, a przeto i związków z chrześcijankami zawierały się nie w tak wielkiej ilości, jak to wydaje się terazniejszym badaczom.

Tak, czy inaczej, niewielka ilość Tatarów w pierwszym okresie swego przesiedlenia, żeniła się z tatarkami i to bezwzględnie wywarło pewien wpływ na zaginięcie języka tatarskiego.

gnańscy polscy i litewscy posiadali własne siły zbrojne, w skład których wchodziły chorągwie tatarskie: w nich służyli przeważnie Tatarzy, którzy nie posiadali ziemi, nie znali żadnego rzemiosła, i w służbie wojskowej widzieli jedyny sposób wolnego życia, pełnego przygód. Kied

PROCES O ZABÓJSTWO POLITYCZNE

Tajemnica Wzgórz Belmontu
WILNO. — Dziś w Sądzie Okręgowym rozpoznana zostanie sprawa dotycząca zamordowania Janika Margolis, którego zwłoki z czterema ranami postrzałowymi znaleziono przed półtora roku na wzgórzach Belmontu w pobliżu majątku Leoniszk.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Margolis zamordowany został przez komunistów z wyroku partyjnego.

PRZED SADEM OKRĘGOWYM
 Policji śledczej udało się zatrzymać wraz z trzema członkami partii komunistycznej, którzy brali udział w zabójstwie Margolis, podczas gdy inni sprawcy zbiegli do ZSSR.

Na ławie oskarżonych zasiadają członkowie KPZB Kaplan, Ejngorn i Szerman. Sprawa potrwa prawdopodobnie kilka dni.

OBCHÓD KU CZCI M. KONOPNICKIEJ

Jak się dowiadujemy, w dniu 19 listopada, odbędzie się w sali Gimnazjum im. Lelewela obchód ku czci M. Konopnickiej. 15 Szkół zbierze się aby w szlachetnym współzawodnictwie młodocianych talentów — uczcić pamięć wielkiej poetki i niezastąpionej opiekunki dzieci i młodzieży. Będzie to pierwszy wspólny występ młodzieży szkolnej nietylko u nas w Wilnie ale i w całej Polsce.

Kierownictwo szkół będzie miało sposobność wykazać rezultaty swej pracy nad rozwojem estetycznym i artystycznym młodzieży i wśród tej ostatniej zabłyśnie może przyszyły talent artystyczny.

Program obejmuje odczyt o M. Konopnickiej, deklamacje uczeń i uczniów gimnazjów, obrazy sceniczne z przereczaniami, wykonane przez wychowanki i wychowanków przedszkoli. Chóry, orkiestrę i ewentualnie śpiew solowy.

Wilno ujrzy więc swoje młode pokolenie w całej sile produkcji artystycznych i nacalnie stwierdzi osiągnięte przez nie postępy dzięki nieustraszonej pracy grona nauczycielskiego.

Inicjatywę tego obchodu podjęło Stowarzyszenie b. wych. Gimn. św. Katarzyny w Petersburgu pod protektorem p. Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego i z czynnym poparciem Kola Dyrektorskich szkół średnich. Doehód z obchodu przeznaczony jest na pomoc Magistratowi w dożywianiu biednych dzieci szkół powszechnych. Każdy Wileńczyk powinien odczuwać wdzięczność dla ofiarnej pracy Stowarzyszenia, które, jak nam wiadomo, już w ubiegłym roku szkolnym prowadziło bardzo energicznie i z pomyślnym skutkiem tę dobroczynną akcję.

Nadechdź zima w czasie której dzieci bezrobolnych przyjdą do szkół zgiębnięte i bezbronięte.

Przyjaciele dzieci biorąc udział w obchodzie M. Konopnickiej połączą przyjemne z pożytecznym: ucząc pamięć genialnej polskiej poetki, ujrzą zastępy promiennej entuzjazmem obiecującej młodzieży i przyczynią się do zasilenia funduszy które dopomogą przetrwać nową ciężką zimę małym bezbronnym ofiarom kryzysu i bezrobocia.

Stawmy wszyscy do apelu.

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki na Pohulance — dziś 7.11 o godzinie 8 propagandowe widowisko świętne i arcywesołej komedii H. Morstina „Dzika poszczoła” w doskonałej, przemyślanej obsadzie. Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł. Będzie to już ostatnie przedstawienie tej sztuki.

Nowa premiera w Teatrze Populanka — Reżyser Jan Boncki przygotowuje premierę najnowszej sztuki Sławka „Zbyt prawdziwie aby było dobre”. Współczesne zagadnienia, imię autora i szereg różnorodnych opinii europejskich o tej sztuce — budzi w mieście wielkie zainteresowanie. Obsadę sztuki Teatr przygotowuje pierwszorzędna. Premiera w pierwszej połowie listopada.

Teatr muzyczny „Lutnia” — Dziś, w poniedziałek, 7.11, dana będzie „Kryśka Leśniczka”. Przedstawienie to przeznaczone zostało na rzecz Komitetu tygodnia Akademika. Początek o godzinie 8 m. 15. Ceny miejsc normalne.

Stary Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP w Wilnie — Dziś w poniedziałek 7.11, jutro we wtorek 8.11 i w środę 9.11 odegrana będzie w Postawach, Głębokim i Królewczynie świetna komedia amerykańska, pełna humoru i wdzięku „Roxy”. Dla szkół dana będzie widowisko Józefa Korzeniowskiego pt. „Panna Męzka”.

Tani wódek — Kierownictwo Teatru muzycznego wprowadza w sezonie biurowym tanie wotki. Pierwsze tego rodzaju przedstawienie odbędzie się we wtorek 8 m. Wystawione zostanie po cenach zniżonych operetka Kalmana „Księżniczka czardasza” z udziałem Elny Gistend.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — Kurjer syberyjski.
 PAN — Blond Venus.
 HELIOS — Głos pustyni.
 HOLLYWOOD: Romanse cygańskie.
 STYLLOWY — Na falach namiętności.
 SWIATOWID: X—27.
 LUX: Sterowiec L. A. 3.

WYPADKI I KRADZIEŻE

OSZUSTWO HANDLOWE — Jankiel Derewnicki (ul. Dynaburska nr 6) przed kilku dniami sprzedał nieznanym mu osobnikom partię towaru, za którą otrzymał 4 czeki na nazwisko znaney w Wilnie osoby, płatne w Banku Spółek Zarobkowych przy ulicy Mickiewicza. Kiedy Derewnicki zgłosił się do banku celem zrealizowania czeków okazało się, że nie mają one pokrycia. Derewnicki udał się wówczas do tej osoby w czym inieniu czeki te zostały wystawione i tutaj okazało się, że osoba ta tych czeków nie wydawała i, że ma się w danym wypadku do czynienia ze szluzowcami czekami. Oszukany handlarz powiada, że oszustwie poluje.

O SAMOBÓJSTWIE KACEWA — Wczoraj odbył się pogrzeb aplikanta adwokackiego Samuela Kacewa, który w nocy z piątku na sobotę odebrał sobie życie w mieszkaniu d-ra Kaplana przy ulicy Wileńskiej nr. 8. Wokality gdy w swoim czasie był zatrzymywany jako poszukiwany o działalności wyrobowej. Pozatem okazało się, że ma on na prowincji żonę i dziecko, z którą nie żyje, o czym nikt z jego znajomych nie wiedział.

PO DWUTYGODNIOWYCH MĘCZARNIACH — Wczoraj w nocy w szpitalu Sawicz zmarła 25-letnia Mera Badauesowa (Bakszta 19), żona handlarza, matka dwojga dzieci.

Przed dwoma tygodniami Badauesowa targnęła się na życie, wypijając wódkę szarą dozę sublimatu. Trucizna ta ma to do siebie, że działa powoli i kto ma silne serce podobnie jak Badauesowa, meczy się b. długo.

Zawód żywcio był przyczyną targnięcia się na życie.

POWIEŚLI SIĘ PO SPRZECZCE Z ŻONĄ — Wczoraj w nocy powieśił się na kłancie od drzwi Eugeniusz Abramowicz (Plitonowa 9). Wypadek zauważono po paru godzinach, gdy desperat już nie żył.

Bezpośrednią przyczyną targnięcia się na życie było nieporozumienie z żoną.

Sambójka wrócił do domu około wick podchmielony i po sprzeczce z żoną udał się do drugiego pokoju, na co narazie nie zwrócono uwagi z przekonaniem, że Abramowicz chce się przespać.

Dopiero dobrze już wieczorem, gdy zajązno do sypialni, okazało się, że Abramowicz odebrał sobie życie.

JAK MINĘŁA NIEDZIELA SPORTOWA

Wyszkolenie narciarskie

Wyszkolenie narciarskie zajmuje bardzo poważną pozycję w programie prac Państw. Urzędu W. F. Plan tych prac na sezon zimowy 1932—33 został już ustalony.

W głównych zarysach program ten przewiduje następujące prace: wyszkolenie kadry instruktorów (od stopnia przewodnika aż do trenera - specjalisty), prowadzenie wyszkolenia w ramach hufców p. w. (szkolne i pozaszkolne) przeprowadzenie kursów domowego wyrobu nart i propagandę, w najszerszym tego słowa pojęciu, narciarstwa wśród mas.

Taki jest program Państwowego Urzędu w ogólnych zarysach, ciekawe byłoby wiedzieć co będzie miało Wilno? Niestety, na te pytanie konkretnie jeszcze odpowiedzieć nie można.

Kurs instruktorów, dostępny tylko dla narciarzy, posiadających kurs przewodnika narciarskich ma zorganizować Okręgowy Ośrodek W. F. w Grodnie.

Na kurs ten trafi zaledwie dziesięciu przewodników. Strasznie mała ilość, jeśli wziąć pod uwagę ogromny brak sił fachowych — instruktorów. A potem. Gdzie odbywać się będzie ten kurs? Czy w Wilnie?

Pozatem aby raz na zawsze uniemożliwić kursy przewodników. Obliczone na 20 — 25 uczestników przyciem przydzieleni do nich zostaną kandydaci, w liczbie 10 — 20, z okrogów nie posiadających warunków do szkolenia narciarskiego.

Kursy doskonalące dla najbardziej zaawansowanych w narciarstwie zostaną zorganizowane jedynie na terenie kilku Okręgowych Korpusów m. in. III w Grodnie. Na kursach tych będą przerabiane: metodyka zaprawy narciarskiej, chody plastikie, taktyka biegu, biegi zjazdowe, siedziowanie i t. p.

Absolwenci tych kursów uzyskają świadectwo pomocnika trenera narciarskiego. Pozaatem dla raz na zawsze uniemożliwić t. zw. „dziki” nauczanie narciarstwa przez niepowołanych „instruktorów” odbędzie się w Zakopanem (26 — 31 XII) specjalny obóz narciarski.

Wzwać w nim udział zawodnicy wysłani przez Okr. Urz. W. F. w porozumieniu z Okr. Zw. Narciarskim.

Akcja wyrobu nart ma być prowadzona w postaci kursów organizowanych przy Ośrodkach W. F. oraz przy obwodach p. w. Sprzęt narciarski wyrobiony na nich będzie własnością skarbową i będzie użytkowane na kursach.

W grudniu odbędzie się rozstrzygnięcie centralnego konkursu nart. Za najlepsze modele i wykonania rozdane będą nagrody. Wiemy, że grodzieński Okr. Urząd W. F. a ściślej jego komendant płk. Fryderyk specjalną uwagę poświęcił tej akcji o daje gwarancję, że prowadzona ona będzie energicznie.

U nas w Wilnie propaganda narciarstwa wśród społeczeństwa ma być dokonywana drogą możliwie dużej ilości popularnych zawodów, mniejszych kursów lokalnych organizowanych przez org. sportowe i p. w. odznakę narciarską i t. p.

Zburzenie skożeni na Antokolu, rzeź jasma w znacznym stopniu utrudni pracę znając jednak skalę ogólnego zainteresowania się narciarstwem (zarówno praktykujących narciarzy jak i adeptów tego sportu) możemy śmiało przewidywać, że sezon będzie pracowity i obfity w plon.

Ośrodek W. F. w porozumieniu z Ogniskiem prowadzi już kurs suchej zaprawy narciarskiej, wojskowy przygotowujący się do sezonu — we własnym zakresie, a pozostający oczekujący tylko na śnieg. Ostatnie obędzie się jako i bez skożeni na Antokolu. Jest przecież druga, gorsza wyprawdzie dla słabszych szkoczków, silniejsi, zgromupowani w Ognisku wybierają się — jak słychać — do Zakopanego.

Na prowincji obwoły p. w. ruszyły narciarstwo przed dwoma laty i obecny sezon będzie bogaty we wszystkich miasteczkach i miastach.

Aby tylko zima nadeszła.

Dwa mecze Makabi—Ognisko 3:1

Z frontu walk ligowych Cracovia znów na czele tabel.—Czarni ratują punkty—Sensacyjna porażka Warty

Wczorajsze mecze ligowe przyniosły nowe sensacje. Największą jest chyba porażka leadera, Warty ze słabą Warszawianką. Wynik ten zdegradował Wartę w szeregu na czelo Cracovii, której udało się uzyskać w Siedleach wynik remisowy 2:2. Dziś Cracovia i Warta mają jednakową ilość punktów przy lepszym stosunku bramek pierwszej, mającej pozatem do rozegrania o jeden mecz więcej.

Porażka Pogoni przytrzymała ją na miejscu odsuwając możliwość zajęcia tronu. Na szarym końcu tabeli też małe przesunięcia. Czarni desperackim zrywem rozgromili Ruch 6:1. Mają teraz 14 punktów a więc więcej od Polonii, ale zato mniej meczy do rozegrania. Aż o dwa mniej.

W tych warunkach trudno jeszcze prognozować kto pozeгна się z Ligą. 22 punkt chyba nie po przy pomocy Cracovii zdążyć do jednego punktu. Ma ich teraz 16.

W spotkaniu finalistów — kandydatów do Ligi, Legia (Poznań) i Podgórze (Kraków) uzyskano wynik remisowy. Z uwagi na to, że mecz odbywał się w Poznaniu przypuszczalnie należy, że ostatecznie zwycięży Podgórze.

Zagadki ligowe nie zostały wczoraj ogadnięte. Może nadchodząca niedziela przynieść wyjaśnienia. (t).

WARSZAWA. PAT. Rozegrany na boisku Legii mecz o mistrzostwo Ligi między Warszawianką a Wartą zakończył się wielką sensacją w postaci porażki Warty 1:3 (1:1). Gra interesująca, prowadzona na śliksim boisku, wykazała pewną przewagę drużyny warszawskiej. Warszawa, w której bramce grał niezawodny Domański, uzyskała pierwszą bramkę z rzutu kietza.

Po kilku minutach udaje się Warcie wyrównać z rzutu Kniela.

Po zmianie pól ataki Warszawianki przyniosły jej drugą bramkę zdobyta ponownie przez Kietza. Mimo wysiłków napadu Warty, Warszawianka potrafiła utrzymać zwycięstwo.

Porażka ta grzebie wszystkie nadzieje Warty na zdobycie tytułu mistrza Ligi.

SIEDLCE. PAT. Wielkie zainteresowanie w Siedlecach wywołał mecz o mistrzostwo Ligi 22 p. z Cracovią. Z tych drużyn wojskowy walczyli o pozostanie w Lidze, a Cracovia o zdobycie tytułu mistrza.

Wynik cyfrowy 2:2 nie jest właściwym

miernikiem sił, gdyż zwycięstwo należało się raczej wojskowemu. Do przerwy prowadzili oni 2:1, a po przerwie mieli równość przewagę, niewykorzystaną cyfrowo. O remis zdecydował raut karny, przyznany na korzyść Cracovii.

KRAKÓW. PAT. Drugi kandydat na mistrzostwo Ligi Pogoń lwowska walczyła w niedzielę z Wisłą przegrywając 1:2 (1:1). Wisła miała przez cały czas silną przewagę, a po przerwie nie schodziła zupełnie z boiska Pogoni. Albański jednak wspomniał bronił. Jemu w pierwszym rzędzie zawdzięcza Pogoń, że przegrała jedynie w tak nieznacznym stosunku. Pierwszą bramkę zdobył Zimmer dla Pogoni, wyrównał Adamek. Po przerwie Wisła — przez długi czas nie może sobie poradzić z obroną lwowian. Zaledwie raz Albański skapitulował przed Reymannem I. W Pogoni wyróżnili się, Albański, Kuchar i Szymmer, w Wiśle zaś — Kotlarezykowie i Jezierski.

LWÓW. PAT. Mecz ligowy Czarni — Ruch przyniósł wysokie zwycięstwo pierwszemu 6:1 (3:1). Wynik nie odpowiada stosunkowi sił, gdyż Ruch grał bardzo ładnie i przez pierwszych 20 minut miał zdecydowaną przewagę. Wyjątkowo słabo grający atak słazaków nie mógł się jednak zdecydować na skuteczne strzały pod bramką przeciwnika. Czarni, których koncertowo grający atak strzelał często i niebezpiecznie, mieli też dużo szczęścia. Brankami dla zwycięzców podzielili się: Żurkowski (3) oraz Makuch, Drzymala i Lemiszko (po 1). Jedyny punkt dla Ruchu zdobył Buchwald. Widzów około tysiąca.

POZNAŃ. PAT. Finałowy mecz o wejście do Ligi pomiędzy miejscową Legią a Krakowskim Podgórzem dał wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:1). Obie bramki padły w iperwszych minutach gry. Widzów rekordowa ilość przeszło 8 tysięcy.

OSTATNIE NOWINKI SPORTOWE
 Dwukrotnie odadany mecz bokserki wileńskiej Pogoni z Grodnem znów nie odbył się, gdyż Grodno, niemal w ostatniej chwili, nadało depeszę odwołującą. Jakoby grodnianie zaproponowali nowy termin, 12 bm. Nazem zdaniem kierownictwo Pogoni powinno dać sobie spokój z Grodnem do czasu aż namyśli się ono ostatecznie.

SZACHY

pod redakcją inż. Jacewicza

ZADANIE NR. 1

Mał w 2 posunięciach. Rozwiązanie zadania Nr. 1 będzie podane w następnym numerze „Szachów”.

PARTJA NR. 1

Turniej o mistrzostwo m. Wilna SYCZYJSKA.

Białe R. Galin	Czarne J. Kowalski	Jeżeli 15 G d 7 x g 4 to 16 G e 2 x g 4 Sf 6 x g 4 17 Sc 3 — d 5 H (obojeźnie gdzie)
1 e 2 — e 4	c 7 — e 5	18 S d 5 — b 6 i wygrywają jakoś.
2 S g 1 — f 3	e 7 — e 6	16 G e 2 — C 4
3 d 2 — d 4	c 5 x d 4	17 g 4 — g 5
4 S f 3 x d 4	S g 8 — f 6	18 G e 2 — C 4
5 S b 1 — C 3	d 7 — d 6	19 G e 3 — h 6
		20 W f 1 x f 7!
		21 H d 2 x d 5 +
		22 S b 7 — c 5
		23 S e 4 x c 5
		24 S e 5 — e 6 +
		25 G e 3 — c 5
		26 H d 5 x c 5
		27 H e 6 to 27 H e 5 — c 7 +
		28 H b 7 — d 7
		29 S e 6 x c 5
		30 S e 5 — d 7. Białe mając pioną więcej
		31 G e 3 — c 5
		32 G e 7 — e 6
		33 G d 7 — e 6
		34 G e 7 — e 6
		35 G e 7 — e 6
		36 G e 7 — e 6
		37 G e 7 — e 6
		38 G e 7 — e 6
		39 G e 7 — e 6
		40 G e 7 — e 6
		41 G e 7 — e 6
		42 G e 7 — e 6
		43 G e 7 — e 6
		44 G e 7 — e 6
		45 G e 7 — e 6
		46 G e 7 — e 6
		47 G e 7 — e 6
		48 G e 7 — e 6
		49 G e 7 — e 6
		50 G e 7 — e 6
		51 G e 7 — e 6
		52 G e 7 — e 6
		53 G e 7 — e 6
		54 G e 7 — e 6
		55 G e 7 — e 6
		56 G e 7 — e 6
		57 G e 7 — e 6
		58 G e 7 — e 6
		59 G e 7 — e 6
		60 G e 7 — e 6
		61 G e 7 — e 6
		62 G e 7 — e 6
		63 G e 7 — e 6
		64 G e 7 — e 6
		65 G e 7 — e 6
		66 G e 7 — e 6
		67 G e 7 — e 6
		68 G e 7 — e 6
		69 G e 7 — e 6
		70 G e 7 — e 6
		71 G e 7 — e 6
		72 G e 7 — e 6
		73 G e 7 — e 6
		74 G e 7 — e 6
		75 G e 7 — e 6
		76 G e 7 — e 6
		77 G e 7 — e 6
		78 G e 7 — e 6
		79 G e 7 — e 6
		80 G e 7 — e 6
		81 G e 7 — e 6
		82 G e 7 — e 6
		83 G e 7 — e 6
		84 G e 7 — e 6
		85 G e 7 — e 6
		86 G e 7 — e 6
		87 G e 7 — e 6
		88 G e 7 — e 6
		89 G e 7 — e 6
		90 G e 7 — e 6
		91 G e 7 — e 6
		92 G e 7 — e 6
		93 G e 7 — e 6
		94 G e 7 — e 6
		95 G e 7 — e 6
		96 G e 7 — e 6
		97 G e 7 — e 6
		98 G e 7 — e 6
		99 G e 7 — e 6
		100 G e 7 — e 6

Wobec lat ubiegłych został rozegrany w Warszawie latem r. b. turniej o mistrzostwo Warszawy. Impreza ta zalicza się do najpoważniejszych w Polsce i biorą w niej udział najpoważniejsi gracze Warszawy.

Trzeci rok z rzędu mistrzostwo Warszawy zdobywa młody utalentowany gracz p. P. Frydman, który z 13 punktów, możliwych do zdobycia, zdobył 11 i pół pkt., wyprzedzając swoich przeciwników o 2 i pół pkt. Drugie i trzecie miejsce podzielili p. p. Glóccer i Łowcki.

Turniej o mistrzostwo Wilna
 Po czterech rundach na czelo tabeli wysunął się p. R. Galin, zdobywając 3 i pół punktu na 4 możliwe. Tuż za nim są p. Judelewicz i Zakon, którzy zdobyli po 3 punkty i p. Zeff — 2 i pół punktu.

Bierka
 Nie jeden szachista po przeczytaniu treści zadania Nr. 1 zauważył nowe słowo w terminologii szachowej „bierka”, które dopiero w roku bieżącym znalazło się na spaliach prasy szachowej.

Już w roku 1928 na V Kongresie Międzynarodowego Związku Szachowego (F. I. D. E.) zostały opracowane oficjalne przepisy gry szachowej w języku francuskim. Obecnie przy tłumaczeniu tych

KRONIKA wileńska

PONIEDZ. Dnia 7
 Hektarna Jutro Koronaw

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE
 Z dnia 7 listopada 1932 roku.

Cisnienie średnie: 765.
 Temperatura średnia: +7.
 Temperatura najwyższa: +8.
 Temperatura najniższa: +5.
 Opad: 0,5.
 Wiatr: cisza.
 Tendencja: wzrost.
 Uwagi: chmurno.

MEJSKA

Wpływy podatkowe w październiku. — Według pobieżnych obliczeń do kas miejskich wpłynęło w ubiegłym miesiącu zaledwie 45 proc. przewidzianych na ten okres podatków.

Spadek dochodów miejskich jest wyraźny.

Slupy reklamowe — rozsdnikami zarazy. — Pobite i powyręcane boleśnie slupy reklamowe, stojące przy przystankach autobusowych, zostały zamienione przez stróżów na śmietniki. Odpadki latwoglinne wytwarzają nie możliwą woń i zatrąwiają powietrze, więc aż dziwne, że władze sanitarne nie zwrócają na to uwagi.

Jezdnia betonowa. — W dniu dzisiejszym mają być rozpoczęte roboty przy układaniu próbnego odcinka jezdni na ulicy Wileńskiej. Roboty te prowadzi na własne ryzyko związek cementowni polskich w celu wykazania trwałości oterowanego materiału.

Bloto na rynkach. — Rynek Łukiszki w dniu śniegu jest wprost niedostępny, nietylko dla kupujących lecz i dla furmanek, które wprost grzeszą w błocie po osie. Czy magistrat nie zamysla, aby teren rynkowy doprowadzić do możliwego porządku?

UNIWERSYTECKA

Nowe władze zrzeczenia asystentów U. S. B. — Na onegdajszym dorocznym zgromadzeniu dokonano wyboru zarządu zrzeczenia asystentów USB na rok przyszły.

Szkolna — Kola Ligi Morskiej w szkołach. — Władze szkolne przystąpiły do organizowania na terenie zakładów naukowych Kół Ligi Morskiej i Kolonjalnej, które będą miały na celu propagowanie idei morza wśród młodzieży.

Walka z gruźlicą w szkołach. — Akcja zwalczania gruźlicy została b. szeroko opracowana przez władze szkolne. W bieży roku szk. niezależnie od pogadanki w okresie „Dni Przeciwogruźliczych” odbyte będą konferencje z rodzicami na ten temat. Ponadto do wypracowania szkolnych wprowadzone zostaną tematy o gruźlicy.

ROZNE

Dzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego w Wilnie. — Wczoraj z racji „Dnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego” we wszystkich kościołach w mieście od-

pochoady, a wspólność poglądów i życie sądeckie jeszcze więcej ich jednoczyło. Opowiadali mi starcy wieloletni, jak to kiedyś urządzali się wielkie łowy i bałe z powodu świateł lub imienin kiedy zjeżdżali się szlachta okoliczna i hulano po kilka dni z rzędu. Dotyczy to praw

grodzieńska

— OSWIADCZENIE. W sprawie artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Grodner Sztyma” Nr. 3 z dnia 21 X — r. b. pod tytułem „Chcę się pozbyć ławnika socjalistycznego” oraz temu podobnych komentarzy innych miejscowych czasopism, oświadczam co następuje:

Do miejscowej prasy nie dawałem żadnych artykułów, niemam również wpływu na tę prasę.

Kilkakrotnie umieszczane były notatki w miejscowej prasie dotyczące mojej osoby, bardzo przykre i nieścisłe, które do notatek stanowiły podstawę dla najrozmaitszych plotek i pogłosek, jakie krążyły w mieście w związku z moim urzędowaniem na stanowisku ławnika.

Notatki te często były obrazą w stosunku do mnie jako członka Magistratu, a kiedy ja wysłem sprostowanie na mocy przepisów prasowych, to sprostowania tego dotychczas nie umieszczono (Wieczorny Kurjer Grodzieński).

O ile chodzi o ostatnią notatkę w spra-

wie przekroczeń i nadużyć, to składałem Magistratowi m. Grodna moje wnioski i interpelacje, ale te nie dotyczyły członków obecnego Zarządu Miasta.

Członkiem obecnego Magistratu m. Grodna nie stawałem żadnych zarzutów natury moralnej, przekroczeń i nadużyć i w tym kierunku złożyłem moje oficjalne oświadczenie na posiedzeniu Magistratu w dniu 3-go listopada 1932 r.

L. Mazurkiewicz

nowogrodzka

— WALNE ZEBRANIE NOWOGRODZKIEGO TOWARZYSTWA POPIERANIA PRZEMYSŁU LUDOWEGO. — W dniu 30 października br. w salonych Ogniska w Nowogrodzie odbyło się pod przewodnictwem p. wicewojewody Pr. Godlewskiego walne zebranie nowogrodzkiego Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego.

Zebrał go p. wicewojewoda wileński p. Z. Bezczykiewicz, prosząc obecnego na zebraniu wojewodę nowogrodzkiego p. S. Swiderskiego o otoczenie opieką Towarzystwa i czuwanie nad jego rozwojem — w dalszej egzystencji. Charakteryzując działalność Towarzystwa, p. wicewojewoda Bezczykiewicz podkreślił, że działalność Towarzystwa nastawiona jest obecnie głównie w kierunku wyzwalenia ryneków zbytu, podniesienia ceny i rozpowszechnienia w powszechnym użytku wyrobów przemysłu ludowego, dążąc w ten sposób do podniesienia dobrobytu i materialnego poziomu, dla których sprzedaż wyrabianych tkanin wianych i lnianych, w większości — stanowi poważne źródło dochodów, a nieraz i egzystencji. Te cele Towarzystwo stara się osiągnąć od początku swego powstania, tj. od roku 1928. Poważniejsze wyniki, datują się od r. 1931, tj. od momentu największego natężenia kryzysu gospodarczego, kiedy ogólne hasło samowystarczalności kraju — zbiegło się z celami Towarzystwa. Powstał w Nowogrodzie bazar przemysłu ludowego, zebrakujący obroty T-wa. Uzyskano dostawy wyrobów przemysłu ludowego dla wojska, które przedewszystkiem zaczęło popierać działalność Towarzystwa. Uzyskano kontakty z placówkami handlowymi w Warszawie i innych większych ośrodkach kraju. Ze względu na kurczenie się ryneków zbytu dla tkanin barwnych — obroty Bazaru opierają się głównie na tkaninach użytkowych, białych (lnianych). Obroty te wzrastają co jest najlepszym wskaźnikiem na przyszłość. Powstałe osta-

tnio Towarzystwo Lniarskie ogarnia swą działalnością 4 województwa północno-wschodnie, gdzie uprawa lnu, ze względu klimatycznych i rodzaju gleby, jest najbardziej rozpowszechniona. Teraz powstaje nowe zadanie: polepszenie i podniesienie jakości wyrobów lniarskich tak białych, jak i barwnych, przez umiejętne farbowanie — by osiągnąć lepsze ceny i rozszerzyć rynki zbytu.

W końcu przemówienia p. wojewoda Bezczykiewicz wspominał o zgodzie znajnej i bardzo cennej działalności społecznej, pionierskiej działalności Towarzystwa, sp. J. Dawidzi Lastowski, której pamięć zebrani uczcili przez powstanie.

Odpowiadając na przemówienie p. wojewody Bezczykiewicza, p. wojewoda Swiderski oświadczył, że docenia wagę istnienia i działalności Towarzystwa i z całą gotowością w dalszej pracy Towarzystwa będzie udzielał swego poparcia i pomocy.

Sprawozdanie finansowe Towarzystwa złożył p. inż. Smólski. Na dzień 1 kwietnia br. saldo wynosiło kwotę 2459 zł.

Po odczytaniu przez p. prezesa Woyno sprawozdania komisji rewizyjnej — jednogłośnie uchwalono przyjąć sprawozdanie zarządu z działalności do wiadomości, oraz udzielić zarządowi absolutorjum.

Uchwalono na rok 1932-33 budżet Towarzystwa zamykający się w dochodach i wydatkach kwotą 8.449 zł. Główne wydatki w budżecie obejmują: utrzymanie instruktora fiakckiego i farbierskiego, na doświadczalniach farbierskiej i propagandowej.

W dyskusji nad budżetem oraz programem działalności Towarzystwa zabierali głos m. i.: p. starosta Bogatkowski i p. Sieczko. Omawiano również sprawę zorganizowania Bazaru w Lidzie.

Przed wyborami do zarządu, p. wojewoda Bezczykiewicz, który zgłosił swe ustąpienie ze stanowiska prezesa zarządu, o raz jego małżonkę, bardzo czynną członkinię zarządu Towarzystwa — zebranie po wolało na członków honorowych Towarzystwa, wyrażając im jednocześnie najserdeczniejsze podziękowanie za dotychczasową pracę.

Do zarządu powołano: na prezesa p. wicewojewodę Pr. Godlewskiego, zast. prezesa p. inż. Smólskiego, na sekretarza p. Sieczko, oraz na członków pp.: Anielę Godlewską, Bokunową i Krasowską. Na zastępcę pp. starostę Bogatkowskiego, p. prezesa Brochockiego, prezesa inż. Dębickiego i prezesa Rostworowskiego. Do komisji rewizyjnej pp. prezesa L. Woyno, prezesa K. Rdułowicza i p. Czetwertyńskiego.

W godzinach popołudniowych odbyło się zebranie rady Towarzystwa i zarządu Bazaru.

Dźwiękowe Kino HELIOS

Dzisiaj ostatni dzień! Pierwszy polski film egzotyczny na ten powieści Ossendowskiego

GŁOS PUSTYNI

Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Na pierwszy seans ceny zniżone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15 w dn. św. o 2-ej

Jutro premiera! Niezwykły i film rewelacyjny głośnego sowieckiego reżysera M. Gerynga

GEHENNA KOBIETY

Bohaterką tego niezwykłego arcydzieła jest premijowana gwiazda najskrajszej wytwórni Paramount **Salvia Sidney**

Dźwiękowe Kino CASINO

Wielka 47, tel. 15-41

Dźwiękowe Kino KURJER SYBERYJSKI (Pod wrogim sztandarem)

Między honorem, miłością do ojczyzny a miłością braterską. Poświęcenie braterskie, oto tło tego wielkiego obrazu.

Gustaw Molander

Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15, w dniu świąt, o godz. 2-jej

Dźwiękowe Kino „PAN”

Wielka 42, tel. 5 28

Dzisiaj

MARLENA DIETRICH

w superprzebijcu sezonu o którym mówi całe Wilno

BLOND VENUS

Casy świat pełen jest zachwyta dla fenomenalnego rewelacyjnego filmu

Dźwiękowe Kino „PAN”

Wielka 42 tel. 528

TOMMY BOY

którego urok pozostaje nazawsze w duszy wzruszonego widza. Wróćcie na naszym ekranie

Dźwiękowe Kino HOLLYWOOD

Mickiewicz 22 tel. 15-28

Dzisiaj Najpóźniejsze arcydzieło muzyczne wszystkich czasów

ROMANSE CYGAŃSKIE

W rol. gł. **Brigida Heim i Józef Schildkraut** oraz światowej sławy orkiestra cygańska **Rodego**

Uwaga! Niektóre romanse będą wykonane w języku rosyjskim

Nad program: atrakcje dźwiękowe. Ceny miejsc: Parter od 49 groszy

Dźwiękowe Kino-Teatr „ŚWIATOWID”

Mickiewicz 9

Dzisiaj Wszechświatowy przebój dźwiękowy reżyse j **Jo. efa von Sternberga**

X-27 (szpieg)

W rol. gł. najsłynniejsza gwiazda dcy obecnej **Marlena Dietrich**

i jej partner **Victor Mac Laglen**

Dźwiękowe Kino „LUX”

Mickiewicz 11

Dzisiaj największa rewelacja produkcji filmowej! Najspanialszy film świata, o którym prasa wszechświatowa orzekła jednogłośnie, że „ta teg filmu [oszcze mu być”

STEROWIEC L. A. 3

Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek seansów o g. 4-jej est. o g. 10,15 w dn. świąt, o g. 1-jej.

KINO P. T. K. TEL. 214

Początek seansów 18.15, 20.15 i 22.15

Dźwiękowiec Kino „POLONJA”

Pocztowa 4.

Dzisiaj **LIANA HAÏB, IWAN PETROWICZ i GEORG ALEXANDER** w czarującej przebiegu dźwiękowym o miłości, zdradzie i pięknym kobiecie w stolicy zabaw **Wiednia p. t.**

„Bal w operze”

Siałaństwo jednej nocy. — Bal męskowy. — Namiętne spajające tango. — Miłość meżaki i... ten trzeci. — Tango „Santa Lucia” i walc angielski „Muzyka tańca i noc.”

WSTĘP OD 80 GR.

Dźwiękowiec Kino „APOLLO”

Dominik. 26.

Film, łączący w sobie piękno, przepych, erotykę i sensację!

Maradu

W rol. gł. **Ch. Bickford, R. Hobard i G. Renavani.** Wartość filmu przeszło 2.000.000 dolarów. Prawdziwe wybuchy walków.

WSTĘP 70 GROSZY

KINO „PALACE”

Brzeźnik. 12.

Czarująca **SUZY VERNON**, wbitny tryk **Michał BOHNNEN** i **Henry STUART** w dramacie z życia emigracji rosyjskiej, otoczonych zdala od ojczyzny zgrywając przebiegłych szpiegów

„CZERWONY BIES”

(Tajemna noc)

Piękna kuzynka w pięknie rozbestwionego marynarza. Sensacyjny wyścig samolotów z samochodem.

WSTĘP OD 49 GR.

Racjonalnie Ulokowana **Gotówka**

w dobre kryzysu to wkład w **KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIENSKIEGO**

Wysokie oprocentowanie — całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

stolpecka

— PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE I WYCHOWANIE FIZYCZNE W POWIĘCIE STOLPECKIM. Idea przysposobienia wojskowego w naszym powiecie pomsunęła w ostatnim czasie w szybkiem tempie naprzód, zaciągając pod swój sztandar coraz to większą ilość zwolenników.

Z nastaniem nowego roku wyszkołeniwego 1932—33 wrosły oddziały p. w. o 100 proc. Objaw to radosny, gdyż nie tak dawno pewnie miejscowości w powiecie nie chciały o Związku Strzeleckim nawet słyszeć, dziś natomiast niema w powiecie oddziałów p. w. poza Związkiem Strzeleckim.

W dziedzinie przysposobienia wojskowego zostało zrobiono dużo, lecz jest to zaledwie cząstka tego, co jeszcze zrobić trzeba, aby wychować naszych junaków — strzelców na zdrowych i tęgich obywateli, którzyby w przyszłości ze zrozumieniem i zaparciem siebie dla naszej Ojczyzny pracowali, podkreślając i szczeniując się tem, że są strzelcami.

Wszczępieniem tych zasad zajęło się Grono Nauzycoielskie naszego powiatu w tych miejscowościach, gdzie istnieje oddział p. w. nawołując przytem i zachęcając do wstępowania w szeregi p. w. tak młodzież męską, jak i żeńską. Przy okazji stosuje się również apele do społeczeństwa o przyjęcie z pomocą moralną i materialną.

Sprawa propagandy wychowania fizycznego również nie zawiodła. Nadzieja, że powiat stolpecki nie da się innemu wy-

przedzić w szlachetnej dążności na polu przysposobienia wojskowego i fizycznego młodzieży, dodać powinna energii, inicjatywę i ochotę do pracy każdemu obywatelowi lembardziej, że dotychczasowy bilans za rok 1932 tej pracy jest dość pokazyjący, a można wyrazić go w cyfrach następująco:

Odznak strzeleckich 146, Państwowych Odznak Sportowych z góra 100, Strzelców przysposobionych wojskowo — kilkudziesięciu.

— PODSTAWOWE KURSY II-GO STOPNIA DLA PODOFICERÓW STRAŻY POŻARNEJ. — Staraniem Okręgowego Związku S. P. powiatu stolpeckiego w ubiegłym miesiącu odbyły się dwa kursy podstawowe II-go stopnia dla podoficerów S. P. Kursy te trwały 7 dni i odbyły się w Nowym Świerżynie i Nalibokach. Ukończyło kursa te 28 podoficerów S. P., pochodzących z okolicznych 9-ciu straż.

W bieżącym miesiącu kurs taki zostanie zorganizowany w Turcu, pow. stolpeckiego w dniu 14, oraz w Rubieżewiczach w dniu 2 grudnia i w Mirze w dniu 12 grudnia br.

baranowicka

— ZORGANIZOWANIE KOMITETU BEZROBOTNYCH W LACHOWICZACH.

W dniu 1 b. m. pod przewodnictwem burmistrza Senkowskiego odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym i biednym.

Wybrano 16 osób do organizacyjnego Komitetu, poczem zebraniu uchwalili opodatkować się na rzecz bezrobotnych jak następuje: urzędnicy i proc. od poborów, obrotny sądowi 2 zł. miesięcznie, lekarze 4, inne zawody opodatkują się później.

Zarząd będzie wybrany na następnym posiedzeniu.

Zawiadamy Sz. Klientów, iż Zakład Tapicersko-Dekoracyjny **B-cia GAJLEWICZE** został przeniesiony na ul. WIELKĄ 33. Przyjmujemy obstanki przerobki mebli ps cenach najniższych.

Radjo wileńskie

Poniedziałek, 7 listopada 1932 r.

11,40: Przegląd pras. Kom. meteorologicz. n. Czas. 14,55: Program dzienny 15,00: Muzyka nowoczesna z płyt. 15,10: „Nasz mały ogród zoologiczny” — reportaż. 15,40: Kom. z Warsz. 15,50: Muzyka operowa (płyty). 16,00: „Słuch i pamięć muzyczna” — pogad. 16,15: Lek. Przym. 11 — 12; 5 — 6 Wileńska 33 m. 1. — bremi świadectwami na młody, żonaty poszukiwacy pracy. Adrejmias Ignacy Koszykowa 39 m. 3.

17,00: Krótki recital śpiewaczy. 17,20: Trans. z powodu wyjazdu na 17,00: Akademia 17,55: Program na wtorek, grudniu przerwie przyznacy Koszykowa 39 m. 3.

18,00: Muzyka lekka. 18,45: Wileński kom. sportowy. 19,00: „Koncepcje Litwinów w sprawie Wina” — odczyt litewski 19,15: „Na widnokręgu”. 19,30: Prasowy dziennik radiowy. 19,45: Skrzynka techn. 20,00: Popularny koncert muzyczny. 20,45: Słowo wstępne do koncertu muzyki irlandzkiej. 21,00: Koncert europejski Irlandzki z Dublinia. 23,30: Muz. tanecz.

Lekarze

Dr. Henrykiewiczowa

Choroby skórne, leczenie włosów, kosmetyka lekarska i operacje kosmetyczne.

11 — 12; 5 — 6 Wileńska 33 m. 1. — bremi świadectwami na młody, żonaty poszukiwacy pracy. Adrejmias Ignacy Koszykowa 39 m. 3.

Lokale

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedzieć się Batostoka 6 — i rodzinie od 3 prop. do 4 30

Lekcje

Lçons de français

mét: ode facile, progrès verlain, Montelowski zutek 21 — 3.

Dyplomowana nauczycielka muzyki — uczelnia Śliwkińska

daje lekcje gry fortepianowej. — Zygmunto-wska 4 — 10

PRZYJMIE PRACĘ

na najsłabszych warunkach w zakładzie piekarskim wykwalif. — kowany fachowiec. — piekars. Lipowa 26 — Liksza Jan.

S Z E W C

pozostający bez pracy prosi o udzielenie jakiejkolwiek posady. — Kozyrski Leon. Trakt Batorego 28.

KINO DZWIĘKOWE „ŚWIATOWID”

OZODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów 8. 6.15, — 9, — 10.

Najmilszy i najspanialszy film sezonu!

Liljanka chce się rozwieść

Figlarna **LILJANA HARVEY** i **Henry Garat**

Wersja francuska.

SKLEP RADJOWY „LINNIK”

Grodno, ul. Dominikańska 1 tel. 185

Konto czekowe P. K. O. 82.157.

na raty — POLECA — na raty

za 190 zł.

3-lampowy odbiornik radiowy, z lampami (Philipsa), głośnikiem akumulatorem, baterią anodową i sprzętem antenowym

NA 19 MIESIĘCY PO 10 ZŁ.

WACŁAWA WALICKA 10)

Na pograniczu

I tak minęła jesień i zima — cicho, nieznacznie. Jedyna nowina w sąsiedztwie była ta, że obie młode meżatki były przy nadziei — gdzieś po siano-sach oczekiwały rozwiązania. Nie zbliżyło to obu kobiet, bo Matryona ugniazła się za robotnikami, zaniedbana, niechlujna, postarzała nagle, potwornie rozsadzona w biodrach. Właśnie zakładano fundament wielkiego domu na ich ziemi, z którego Matryona była bardzo już teraz dumna. Marusia cicho krzątała się po swem obejściu — mało się zmieniła, czyściutka zawsze, z twarzą różową i dziwą czcęgą. Mąż w oczy serdecznie jej zaglądał, babka nieraz po głowie pogłaskała swoją ręką sękatą i ciemną. Maruska rękę babczyną łapała w powietrzu i serdecznie całowała. „Wis, jak polubiły się”, z uśmiechem mówił Mikola. Raz w takiej chwili właśnie dał się słyszeć rozdzierający powietrze ostry krzyk kobiecy. Nie był to krzyk jednorazowy, krzyczała z pasją, syjącą po kilka wycisków naraz krzyczała, starając się osiągnąć najwyższe natężenie. Spokój odwieczny za stół zamycony odrazu. Krzyk ten był niezrozumiałym dysonansem, wobec miłkących odgłosów życia w chwili gdy słońce zanurzało się powoli w złoto i fioleto zachodu.

Mikola pierwszy nie wytrzymał: „Ależ drze się ta Matryona — zawsze boję się, że pęknie — taka pękata teraz chodzi!”

Jeszcze nie ustał chrząpiący wrzescie wrzask Matryony, gdy usłyszano pijacki głos Amerykanina: „Znowu drzesz się — nie podoba się? znaczy się, że my trochę wypili po robocie. Trzęsienie się złotówka każda — swoje przepijam a nie twoje. A jak zechcę i twoje przepiję, i co mi zrobisz?! Ja nie taki dursz, jak ten twój bolszewik Mikola, za którym i teraz oczyma wodzisz... Leć do niego — ja nie przeszkadzam — tylko — tak myślę — przepędzi on ciebie, jak sukę parszywą” — Zażmiało się cynicznie kilka męskich głosów i ten śmiech ział się z histerycznym wrzaskiem kobiety. Zmarszczył głośnie czoło Mikola: „Kiedy dam ja w mordę temu pijanicy — nogami się nakryje! Czego mnie w swoje smuty mieszać i bolszewikiem przewyżają!” „Mikola, zmilnij się, nie ruszaj ty tego — bieda będzie” — błagała babka i Marusia.

Wczesnym rankiem wyrzwał Mikola z izby, bo czegoś psy bardzo ujadły. Zły był, bo senny, odrazu jednak zrozumiał przyczynę ujadania psów — była Matryona — zamiast przejść przez fur-

te, laża przez wysoki płot pleciony — laża od strony swej zagrody — czego? Zły jeszcze bardziej wyszedł w białiznie i bosy na dziedziniec i krzyknął: „Co leziesz, jak złodziej przez płot? potrzeba czego, idź kalitka, jak ludzie, tylko psy mi trwożysz!”

Matryona brudna, rozczochrana z trudnością przelaża płot i ciężko zeskończyła na ziemi. Stała teraz w świetle wschodzącego słońca w przykrótkiej z przodu spódnicy i w brudnej białej bluzce. Zmieszana była czegoś i zaczęła się tłumaczyć, że kura jej przetrnęła przez płot. „Gdzież ta kura? Bierz ją i idź już kalitka! Aha, przy sposobności, powiedz swemu pijanicy, żeby mnie nie przewyżwał bolszewikiem i to przy ludziach, bo narwie się — dostanie po mordzie!”

Matryona zrozumiała, że Mikola słyszał wczorajszą kłótnię. Sponsowała i zmieszana była, ale tem większa złość ją ogarnęła.

„Bo i prawda, że bolszewik — od głodu z bolszewiki uciek — taki dzia! I jeszcze dzia! — bolszewiczka z żoną sobie wziął, a teraz siedzi na szyi babce i objadają staruszkę — jak nie wstyd!”

Mikola takiej obelgi nie spodziewał się, zacinając pięści z pasji i zaklął brzydtko. Pohamował się jednak w czas i rzekł tylko: „Poszła won, żeby duchu twojego koło naszej chaty nie było, bo psami poszczuje”. I poszedł dużymi krokami do chaty. I stało się, że od tego

dnia zaczęły spotykać Maruskę same nieszczęścia w gospodarstwie. Dwie najładniejsze kury raptem przestały jeść, zakrępiły się jakoś dziwnie i w oczach gospodyni wywróciły się na bok i zdechły. Leżały takie nastrożone z wyciągniętymi sztywnymi łapani, a Maruska stała nad nimi i płakała. Nie mogła zrozumieć, co im się stało. Przyszła babka, spojrziała tylko, coś szepnęła do siebie i poszła, nic nie powiedziawszy.

W parę dni najładniejsze jagnię, już duże także, bo na Wielkanoc owce się okoczyły, też zdechło z niewidomej przyczyny na rękę babki. Babka i tak i tak próbowała je ratować i nic nie pomogło.

I znowu nie nikomu nie powiedziała, tylko poszła z jagnięciem na rękę do chaty Matryony. Matryona była sama w chacie. Izba była brudna, niewymięcioną, garnki okopcone, niewymyte na stole i na piecu, roje much brzęczało koło garneków i na opstrzonych, brudnych oknach, szczerliwie zamkniętych. Pachło brudnymi ścierkami i kwaśnymi niemytem naczyniem. Matryona tylko w koszuli i w narzuconej na to spódnicy, rozczochrana i brudna laża z kąta w kąt, izby co robiąc, jednak widoczne było, że wszystko z ręk jej leci.

Weszła baka. Nie pozdrowiła jej, tylko, pokazując martwego baranka, rzekła: „Matryona, i nie wstyd ci sąsiadom takie szkody robić? Przecież ja wiem,

że to twoja robota, wiem, czem te dwie kury Marusine i baranka ze świata sprowadziłaś.

Słuchaj, Matryona, ty myślisz, że jesteś wiocka czarownica, że wszystko możesz, ale pamiętaj, że ja potrafię więcej, jak zechcę. Tak ci dogodzę, że uciekaś będziesz ze wsi w świat szeroki w koszu, jak stoisz. Nie chcę tylko, stara jestem już, — Pana Boga nie będę obrażać, a i zgody z tobą chcę — miła mi kiedyś byłaś — sama wiesz!”

„Miła była, ale już teraz kto inny wily — Marusia miłsza — toż widzę! Wasz Mikola psami mi poszczuł i już, już bić chciał”, — rzekła ze łzami.

„Nie lód do niego, nie szczerkaj za dużo, a on tobie słowa złego nie powie — wiesz sama — spokojny i mądry to człowiek. Radzę swego męża lepiej pilnować i o dziecku myśleć, co pod sercem nosisz. A temi sprawami, co to wiesz, lepiej nie zajmuj się, bo grzech, szczególnie teraz, kiedy dziecka czekasz. Czy wiesz, że żadna wiedźma nawet ziół nie zbiera, gdy dziecko pod sercem nosi?”

„Wiem, — nie żyć mnie już, ani dziecku memu, nie mogę patrzeć na szczęście Marusine — niech poplatce!”

Babka spojrziała surowo na Matryonę. „Nu, zobaczmy jeszcze kto poplatce — mnie tak się zdaje, że Marusi ty już nic nie zrobisz!”

Matryona wstrząsną nagły dreszcz na te słowa — stała blada pośrodku izby pozwoliła wyjść babce bez słowa.

I od tego czasu zapanowała jakaś martwa cisza w zagrodzie Matryony. Spa dały na nią coraz nowo biedy: krowy nagle potraciły mleko i chociaż potem udziały, ale jedna zdechła; lis wpadł do kurnika i prawie cały drób wydusił, owce matryonine z baranem odłączyły się od stada i gdzieś tak zaszyły, że wróciła do domu tylko jedna i ta tak pokaleczona, że trzeba było ją zarzą zarząć. Pewnego popołudnia mąż Matryony upił się z robotnikami przy budowlu i na drugi dzień nikt do roboty nie stanął. Darmo Matryona, czarna ze zgrzytoty, wiadrami wodę lała na śpiących pokotem w izbie pijaków — zbudzi li się tylko poto, żeby zabrać swoje manatki i pójść dalej pić do żyda w miasteczku, Amerykanin razem z nimi. I nie wrócił — Matryona została sama, a robota koło nowego domu ustala zupełnie.

W zagrodzie Mikola było spokojnie i pogodnie, bo Marusia nie płakała już nigdy. Spokojnie pracowała razem z Mikolą. Tylko jakoś babka zaczęła częściej wychodzić z chaty. Miłcząca była jakaś i smutna. Na kilka dni przed św. Janem wyszła z domu i jakoś nie wróciła. Marusia martwiła się bardzo, bo właśnie spodziewała się lada dzień rozwiązania, a tu trzeba kogoś szukać do pomocy w gospodarstwie. Jednak jakoś przeciągnęło wszystko, i ciągle jeszcze chodziła, chociaż już było po św. Janie.

(D. C. N.)